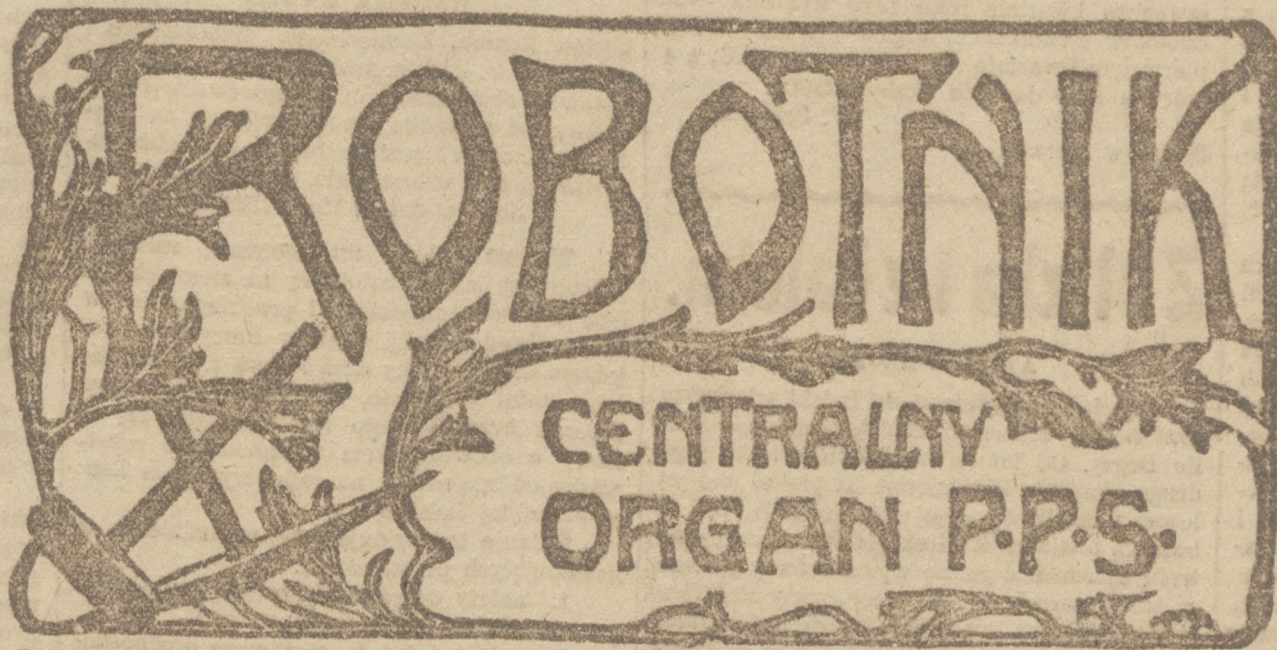


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.- bez odnośnienia " 130.- Na prowincji miesięcz. " 145.- Zagranicą " 180.-

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrologi " 25 Zwyczajne " 20 drobne za jeden wyraz " 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.) Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% " Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Prosimy wszystkie Obwodowe i Okręgowe Komitety Partyjne o przysłanie nam niezwłocznie spisu nazwisk delegatek i delegatów, wybranych na XVIII Kongres P. P. S. Spisy te są niezbędne dla przygotowania zawczasu dla delegatów kart, dających prawo głosowania na Kongresie.

Sekretariat Generalny.

Sprawa Śląska.

NOWA ANTYPOLSKA ODEZWA DELEGATA PAPIESKIEGO.

Bytom, 10 lipca.

(E. E.) Delegat papieski na G. Śląsku Mons. Ogno wydał do ludu śląskiego odezwę, w której obarcza kler polski zarzutem nawoływania do rozlewu krwi i wywoływania zbrodniczego zamętu. Odezwa wydana w chwili, kiedy na G. Śląsku następuje uspokojenie nady. Pewno się do niego nie przyczyni, aczkolwiek kończy się nawoływaniem do spokoju i zapomnienia uraz. Raczej, przyczynić się ona może do wzmożenia nienawiści ludności niemieckiej do przeciwników Polaków.

Omawiając odezwę powyższą „Oberschlesische Post“ organ polski, wydawany po niemiecku pisze: Mons. Ogno wydając swą odezwę, zredagowaną całkowicie w duchu niemieckim, popełnił błąd. Nie zna on ludu śląskiego. Oredzie Mons. Ogno może w wysokim stopniu zaszkodzić sprawie katolickiej na G. Śląsku. Spodziewamy się — pisze dalej „Oberschlesische Post“, że stolica apostołska nie zaaprobuje tego kroku swego przedstawiciela. Należy się zastanowić czyje interesy właściwie reprezentuje delegat papieski. Mons. Ogno wyjechał natychmiast po wybuchu powstania i nie odpowiedział wcale na 6 deperz, wysłanych do niego przez kler polski. Odezwa wymieniona, kończy „Oberschl. Post“, — którą kapłani „sub gravi“ (pod groźbą grzechu ciężkiego) mieli ogłosić w niedzielę rano w kościołach wywołala wśród ludności polskiej przynębiające wrażenie.

GENERAL NOLLET DOMAGA SIĘ ROZBROJENIA SAMOOBRONY.

Berlin, 10 lipca.

(E. E.) W nocie wystosowanej do urzędu dla spraw zagranicznych general Nolle domaga się niezwłocznego rozbrojenia samobrony, która przekroczyła granicę G. Śląska i przešla na terytorjum niemieckie. Urząd dla spraw zagranicznych wydał wobec tej noty rozporządzenie, aby zbierano broń i wydawano ją do rąk „Treuhändergesellschaft“. Policja ochronna pod dowództwem hr. Ponickiego miała już podobno rozpocząć rozbrowienie i oddanie broni.

DR. WIRTH O REZULTATACH KONFERENCJI WROCLAWSKICH.

Berlin, 10 lipca.

(E. E.) Dr. Wirth przybył wczoraj wieczorem z Wrocławia do Berlina. Przed wyjazdem z Wrocławia dr. Wirth oświadczył dziennikarzom niemieckim, że jest zupełnie zadowolony z rezultatu swej podróży. Przed wszystkim podkreślił Wirth, iż przyjazd jego do Wrocławia i konferencja z wszystkimi przywódcami partji politycznych przyczyniła się do załagodzenia przesilenia wewnątrzno-politycznych na G. Śląsku. Według tego wynikałoby iż załatwiona została sprawa planów reakcyjnych oddziałów ochotniczych i orgeschu na G. Śląsku. Jednocześnie powołał się Wirth na oświadczenie przywódcy niemieckiej partji narodowej Gosslera, według którego partja ta nie myśli wcale o urządzeniu zaburzeń. Zaznaczyć należy, iż przed zaburzeniami Kapla niemiecka partja narodowa składała kilkakrotnie podobne zapewnienia, aby potem urządzić zamach stanu, informując odpowiednio swych członków drogą prywatną.

PRZEDSTAWICIEL NIEMCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 10 lipca.

(E. E.) Na miejsce dr. Urbanka, przedstawicielem interesów niemieckich na G. Śląsku został dawny jego pomocnik Łukaszek.

POWRÓT KOMISJI ANGIELSKIEJ.

Bytom, 10 lipca.

(E. E.) Dzienniki niemieckie donoszą, że komisja złożona z 4 oficerów Anglików, której zadaniem było zbadanie stosunków obecnych na G. Śląsku — powróciła do Opolo. Komisja objechała cały teren, który był zajęty przez władze powstańcze i złożyła odpowiedni raport przedstawicielowi angielskiemu w komisji międzysojuszniczej.

NOWY NAPAD ORGESCHOWCÓW.

Bytom, 10 lipca.

(E. E.) W sobotę gromada, złożona z 1000 orgeschowców napadła na wieś Makasów w powiecie Zabrzskim. Orgeschowcy obrzucali domostwa granatami ręcznymi. Znaczna liczba mieszkańców wsi odniosła rany. Jedna osoba zabita. Fakt ten jeszcze raz dowodzi konieczności rozbrowienia Orgeschu.

SABOTAŻ KOLEJARZY NIEMIECKICH.

Berlin, 10 lipca.

(E. E.) Pomimo, że komisja koalicyjna przywróciła na G. Śląsku regularną komunikację kolejową, kolejarze na dzisiejszym zgrupowaniu w Opolu postanowili nie zastosować się do rozporządzenia komisji, ponieważ nikt im rzekomo nie może zagwarantować bezpieczeństwa życia przy podróży do obwodu przemysłowego.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

„Centralny Związek Pracowniczy“.

Zdawaloby się, że jest rzeczą łatwiejszą zorganizować zawodowo pracowników handlowych i biurowych, aniżeli robotników fabrycznych. Stanowisko bowiem, jakie zajmuje sfera pracownicza w procesie produkcji i wymiany towarów daje jej daleko większą, niżeli sferze robotniczej, możność przewidywania konjunktur i przebiegu spraw na rynkach, przez co również i łatwość poznawania warunków, okoliczności i widoków walki o poprawę położenia materialnego. Jednakże tak powszechny wśród szerokiej sfery, bieżących w biurach, sklepach, bankach i t. d. pogląd, że pracownik tego typu jest czemś innem, aniżeli robotnik, że wobec robotników jest raczej reprezentantem właściciela przedsiębiorstwa, stawał zawsze na przeszkodzie tendencjom zawodowego zrzeszenia się. Z czasem, gdy społeczeństwo zróżniczkowane, bezpowrotnie zmusiło pracownika do pożegnania się raz na zawsze z ideałem „samodzielnej przyszłości“, poczęto wmawiać w siebie i innych, że się właściwie należy do „nowoczesnego stanu średniego“, chociaż rzeczywistość temu bezustannie kłam zadawała.

Warunki życia i pracy urzędników i pracowników prywatnych nabierały cech coraz bardziej zbliżonych do pokroju życia i pracy proletariatu. I tu również rozlegały się te same narzekania na bezrobocie i niedostateczne wynagrodzenie. Ciągłe domaganie się ze strony handlowców i urzędników prywatnych państwowego zabezpieczenia na wypadek kalectwa, starości, owdowienia, sieroctwa i t. d. wskazywały chyba dostatecznie na chwiejność i niepewność losu tych ludzi i ich rodzin. Człowiek należący do prawdziwego „stanu średniego“ zabezpiecza sam swój byt i byt swojej rodziny. Pracownik biurowy lub handlowy jest zawsze związany z posadą, na której umieściła go łona, obca ręka, a nie jego własna wola. Pracownik w nowoczesnych wysoko rozwiniętych przedsiębiorstwach jest mimo wszystko proletariatem, krepując go te same nieublagane więzy co i robotnika przemysłowego. Prześladuje ich wspólny gospodarzo - społeczny los. Tak wabiące, tak nęcące nadzieje każdego inteligenta i półinteligenta do „samodzielnej, indywidualnej egzystencji ekonomicznej“, należą do dziedziny snów i majaków. Historia lat ostatnich zadala tym nadziejom kłam ostateczny.

im rzekomo nie może zagwarantować bezpieczeństwa życia przy podróży do obwodu przemysłowego.

W roku 1897, przed 24 laty, powstał w Niemczech „Centralny Związek Pracowniczy i Pracowniczek handlowych Niemiec“ z ideologią walki klasowej. Sprawozdania doroczne wykazują, że liczba członków wynosiła w pierwszym roku istnienia związku 225, że trzeba było aż pięciu lat wyczerpanej pracy, żeby dojść do pierwszego tysiąca, wtedy kiedy w przemyśle i handlu liczone były pracowniki na setki tysięcy. Przekonania i oświeczonych urzędników organizacji zawodowych wśród pracującej inteligencji musiały być twarde jak stal, skoro w rozpacz nie opuścili rąk. Już same terminy „Związek zawodowy“ i „strajk“ przejmowały strachem dziesięćdziesiąt dziewięć procent pracowników; nie dlatego, żeby warunki życiowe były tak dalece zadawalające, iż nie już nie pozostawiały do życzenia, lecz dlatego, że wstrętną im była wszelka idea walki o lepszą egzystencję, o zmianę warunków istnienia. Cały ich świat wyobrażeń, wszystkie władze duszy i umysłu tkwiły jeszcze w społecznym - gospodarczym głębokim minionej epoki i nie zdołali sobie ci ludzie wyrobić nowych jasnych poglądów na otaczającą ich rzeczywistość. Droga zmiany uczuć, sposobu myślenia i ideologii w człowieku, na którego przed długie lata wpływały tradycyjne siły dawnego ustroju, jest zbyt uciążliwa, by ją móc przejść łatwo i szybko. Chwile pożegnania się z marzeniem o „osobistej samodzielności materialnej“ są zbyt bolesne, by się na nie zdecydować bez zastrzeżeń. A nowa wolność, ta, którą głoszyla klasowa Związki zawodowe, jest tak odległa...

Inne stowarzyszenia pracownicze: dobrowolne, wzajemnej pomocy, tak zwane harmonijne organizacje, do których należeli również i panowie przedsiębiorcy i szefowie, liczyły w tym samym czasie setki tysięcy zrzeszonych członków. Takie naprz. „Niemiecko - narodowe stowarzyszenie pracowników handlowych“, do którego nie były dopuszczane kobiety, liczyło w tym samym czasie 120.000 członków. „Związek handlowców roku 1858“, do którego również nie były dopuszczane kobiety pracujące na polu handlu, liczył sto tysięcy, podobnie miały się rzeczcy z innymi harmonijnymi stowarzyszeniami. Czem wobec takich olbrzymów mógł być „Centralny Związek Pracowniczy i Pracowniczek handlowych Niemiec“, o charakterze zawodowym, ze swymi tysiącami stowarzyszonych? Po-





